

1773. List do prezydenta Komisji
Rzecznej nad edukacją na-
rodową.

2. 34 1934. nr. 7 1/2 4 525

L I S T
D O
PRZYIACIEŁA

KOMMISSYI RZECZYPOSPOLITEY

N A D

EDUKACYĄ NARODOWĄ.
Z W A R S Z A W Y

Dnia 6. Listopada 1773. Roku.



w W A R S Z A W I E

Nakładem y Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

T E T

PRYVACIJA

FORNITURE



OWA

WYDAWCA

WARSZAWA

XVIII, 1.1251

<http://rcin.org.pl>



Mci Panie.

Niewymowne mi ukontentowanie sprawiła
odczwa W. M. Pana, przez którą zasiągasz
odemnie uwiadomienia o ustanowioney nieda-
wno Kommissyi Rzeczypospolitey nad Edukacyą
Narodową. Bardzo dobrze się stało, moy
przyjacielu, żeś się do mnie udał w tey rzeczy.
Są okoliczności, ktore mię stawiają w wię-
kszey sposobności powiedzenia ci, co to jest
ta Kommissya, co iey za cel, czego się od niey
Narod ma spodziewać. Darujesz mi W. M.
Pan, że nie zachowam porządku w tych pun-
ktach; co wiem, co myślę, powiem ci tak, iak
mi się rzeczy stawiać będą.

)2(



Prawdziwie , patrząc na trudny bardzo y zamęcony stan Rzeczypospolitey , dziwić się trzeba , że w pośrzed naygwałtownieyszyc burz tak śliczny , tak doyrzały ku ozdobie y pożytkowi Oyczyzny owoc wydała. Dalekie kraie y przyszłe wieki , slysząc lub czytając , co był za stan Polski w R. 1773. wcale zawikłane zostaną , coby o naszych czasach sądzić miały. Piśma dzisieysze zbyt w Europie rozmnożone odległym kraiom , a dzieiopisstwo potomnym pokoleniom wystawiać będą w wyrazach aż nadto powiększających nędze , uciski , trudność y błędność w radzie , słabość sił y umyślow , niebacznosc y niemilość dobra pospolitego wielu , niedostatek y prawie niepodobienstwo sposobow dokazania czego dobrego w takim odmęcie. Ale z drugiey strony wiadomość o ustanowieniu tak chwalebny , tak ku uszczęśliwieniu Oyczyzny przez przygotowanie iey dobrych obywatelow użytecznym , ustanowieniu nowym ; nie mającym przykładu , a godnym naśladowania innych kraio , ta mowię wiadomość , wprawi ich w niedowierzenie , żeby w famey rzeczy taki miał być stan Rzeczypospolitey , taki niedostatek rady , takie osłabienie gorliwości dobra pospolitego. Dzięki zdrowym radom mężow wyższych nad kondycyą czasow , ktorzy ten układ utworzyli , podali , y wspierali. Dzięki Prześwietnym Rzeczypospolitey Sta-



nom, że przyjęły y pochwaliły sposob nadgro-
dzenia Oyczyźnie dobrocią obywatelow ufzczer-
bek w ich liczbie.

Kommissarze nad Edukacją Narodową ,
podług dzisiejszey ustawy, co sześć lat, lub od-
mieniani, lub potwierdzani przez Rzeczpospoli-
tą być mają. Moźnaby się nad tym zastanowić,
czyby nie było pożyteczniej, a zatym lepiej,
kiedy wybor iest szczęśliwy, zostawić im urząd
dożywotni, albo przynajmniey zostawić przy
nich prawo obierania sobie następcow. Uwa-
gi łatwo przychodzące zdadzą się skazywać za
tym zdaniem, ktore iednak należy poddać mą-
drości kierującey władzą prawodawczą, y gor-
liwością o dobro oyczyście Stanow Rzeczypospo-
lity.

Urząd, czyli powinność, bo to iest iedno,
tey nad Edukacją Narodową Kommissyi iest,
ułożyć, wykonać y utrzymać naydoskonalszy
sposob Edukacyi, ktoraby dobrych ludzi społe-
czności powszechney, dobrych obywatelow Oy-
czyźnie, iak nayskuteczniej wydać mogła; z
ktoreyby y ofobista każdego w szczegulności, y
powszechna towarzystwa szczęśliwość wynikała.
Oto iest cel y zamierzenie tego postanowienia,
tey Kommissyi, ludzie bardziej objaśnieni, lu-
dzie lepsi, a zatym ludzie szczęśliwsi. Zasta-



nawia zapewne W. M. Pana wielkość zamierzenia tego: ale nie powinno być być inſze. Kto-
kolwiek co innego przez Edukacyą rozumi, chy-
bia rzeczy.

Nie idzie tu więc już o nic innego, tylko o to, ażeby ci, na których to tak wielkie y z zacho-
włości y z trudności urzędu wybranie paść ma,
byli ludzie od natury, edukacyi, cnoty y gorli-
wości do tego uczynieni. Tak ieſt, moy Przy-
jacielu, kiedy o tym układzie w Warszawie mo-
wić zaczęto, nie mogłem nie cieszyć ſię z zamy-
ſłu tak zbawiennego; ale oraz nie można było
nie lękać ſię w niepewności; a w czyich to rę-
ku ta ſprawa złożona będzie? nie widziałem
ſrzedka: jedno z tego koniecznie byłoby muſia-
ło: albo że uſtawienie tak obſzernie ſię roz-
ciągające naypożyteczniejszy ſię Narodowi
ſtało, gdy tę uſługę zdającym ze wſzyſtkich miar
mężom z pomiędzy ſiebie zleci; albo w naype-
wniejszy do oſtatniej y nienadgrodzoney zgu-
by ſrzedekby ſię zamieniło, ieżliby, nie mo-
wię, ciałym, y ſkażonym oſobom, ale ieżli-
by niedoſkonałym, nie mającym wielkich przy-
miotow duſz od poſpolitey kondycyi wyłączo-
nych to zlecenie, broń Boże! przypadło. Ale
uſpokoymy ſię zupełnie z tey ſtrony.

Kommiſſya Rzeczyoſpolitey nad Eduka-
cyą Narodową, ieſt nayprzed pod naywyższym

dozorem y opieką Krola Jegomości. Zdaie ui się, że na to W. M. Pan chceż iuż przestać czytania tego punktu, a uspokoiony smakować w stawianiu sobie myślą tey wysokiey mądrości, tey biegłości tak głębokiey, tak obszerney w umiejętnościach, tey o pomnożenie w Narodzie prawdziwych światel y obyczajow gorliwości, które to zalety aż do zazdrości naszemu Narodowi sławnym go u świata czynią; ktorzych ani nieprzyjaciel żaden mu nie uymie; na ktorzych skutki w tak wielkiey naylepsze nauk odmianie, w pokazaniu się tyle uczonych, tyle dzieł rozumu, acz w tak burzliwym czasie, patrzymy.

Komisją samą składają z stanu Senatorskiego, Masłalski Biskup Wileński, Prezydent. Wież W. M. Pan, tak z domowych, iako y zagranicznych pism y powieści o wielkiey rozumu iego bystrości, wielkiey doskonałości w naukach; iako kocha y sprzyaniem swoim zaszczyca uczonych; iak szacowany od uczonych wszędzie, a mianowicie po Francyi, w Marfylii, Paryżu, do podziwienia; czego świadkiem być mogę. Xiążę Poniatowski Biskup Płocki, braterstwem, podobną edukacją, gorliwością o wydoskonalenie oney w kraiu, łagodnością y dobrocią nad władzę dzielnieyszą naybliższy STANISŁAWOWI

AUGUSTOWI. Xiążę Sułkowski Woiewoda Gieźniński; bystrość dowcipu, wymowa wspa-
niała y mocna, osobliwy przymiot rozumu two-
rzenia nowych myśli, dzielność w przekonaniu
z wzięciem u Ministrow obcych złączona, bie-
głość cudzoziemskich ięzykow nabyta rodowi-
tey równa, złączyły się z kreskami Stanow na
obranie do tey Kommissyji tego Senatorsa. Chre-
ptowicz Podkanclerzy Litewski, nie wątpię, żeś
W. M. Pan słyżał, równie iako y ja, wprzod niż
miałem szczęście znać go zbliża, sławę powsze-
chną y stateczną tego Ministra: wcale osobli-
wę przymioty darowane od natury, a wydosko-
nalone doświadczeniem znalazły plac okazania
się naprzod w domu wielkiego w Oyczyźnie
naszey Ministra, a potem na widoku całej Oy-
czyzny. Cieszę się niezmiernie z zności
iego, która mi dała w nim widzieć prawdziwe-
go Filozofa, dobrego obywatela, y głębokiego
polityka. Ze Stanu Rycerskiego wchodzą w tę
Kommissyją, Potocki Pifarz Wielki Litewski.
Kiedy obierano ludzi nayzdadnięszych do tego
urzędu, nie mógł ten młody Pan być ominiony,
ktorego niezwyčajna gruntowność przyrodzo-
nego rozumu, dojrzałość rozsądku porę wie-
ku dawno uprzedzająca, y obszerna biegłość w
nabytych umiejętnościach, smak w naukach, pra-
cowite niemi bawienie się, a z bardzo pięknemi
ferca przymiotami, z szczerym obywatelstwem

ziednoczona, w oczach Oyczyzny na pociechę, na wzor młodzieży wystawia. Boię się, żeby kto nie posądził wiadomey ci wdzięczności y przyiaźni moiey ku temu Panu, iakoby się mieszać miała w urząd sprawiedliwości udzielaiącey pochwały: wolno się icy o świadectwo u nayoboiętniejszych, y u samych, ieżeli ich mieć może, nieprzyacioł, pytać. Xiążę Czartoryski Generał Ziem Podolskich, więcey z rzadkości dowcipu, obfzerney umiętności, z prac mądrze y szczęśliwie łożonych okoł zawiadowania Edukacyą szkoły Rycerskiey, a tych wszystkich zalet niewypowiedzianą przyjemnością, rzadkiemi wdziękami okraszonych znaionego wszystkim, niżby tu o nim mówić potrzeba. Siodmy Poniński Starosta Kopaynicki. Nie mam szczęścia znać go z ofoby; niebawi w Warszawie: ale pospolitey sławy świadectwo zowie go człowiekiem bardzo zacnym, pocziwym, wielkiego rozładku y wielkiey nauki: a to świadectwo przez wybranie Rzeczypospolitey tym mocniej y chwalebniey ztwierdzone iest, że na nieprzytomnego padło. Osny iest Zamoyski, ow to przeszły Kanclerz Wielki Koronny, zaśluzeniem, noszeniem rownie, iako y złożeniem pierwszego w Koronie Ministrowstwa, a naywspanialszą ową Krolewską na Seywie walnym pochwałą znany Eypocie: zawsze go wysoka cnota, religia, powagą zdan y obyczaiow, poradność y ro-

)5(



zum stały, y iasno widzący pierwszych w Rzeczypospolitey urzędów godnym czyniły; nie mogły go nie podać do tego Kommissarskiego ku ozdobie zgromadzenia. Widzisz W. M. Pan, że te pochwały ani od podchłębstwa są podane, ani przefadzone; pochwaliłem szczerze, co mi się chwalebne w kim zdało, y na tym stanąłem. Uważałem każdego zalety w stosowaniu ich do przedsięwziętej rzeczy.

Masz W. M. Pan wiadomość o Kommissarzach: nie trzeba więc wątpić, że rady y podawania ich będą mądre, a gorliwość y pracowitość tych ludzi uczyni je skutecznymi. Nie trzeba się obawiać, ani nieiednomyślności w zdaniach między ludźmi tak oświeconymi, ani iakich mniej szlachtetnych względów między tak ze wfzech miar zacnemi. Honor, chwała, pożyteczność Oyczyźnie, sposobność okazania gorliwości y poradności swoiey, y słodkie u siebie przeświadczenie o wypełnieniu przyiętych obowiązkow; te są ich powaby, te nadgrody. Nie ma ta Kommissya pierwsza, żadney wyznaczoney pensyi. Są oni przekonani o tey prawdzie, którąśmy z sobą często roztrząsali, że majątni w Oyczyźnie *Proprietarze*, ktorzych dochody przewyższają potrzeby domowe, bez płacy z własnych dostatkow społeczności służyć powinni. Jeżeli wielu tę prawdę uznaje, bar-

dzo ją mało wykonywa. Ale gdyby teraz kto u nas chciał mówić: że nikt; to znaczne zgromadzenie psunie powszechność propozycyi. Nie trzeba się obawiać, żeby bystrość myślenia unieść miała rozrządzenia rzeczy tak praktyczney, iako jest edukacya, do ułożeń pełnych samey *spekulacyi*, iako więc bywa w robieniu projektow. Zabrane ze zrzodeł Filozofii y Religii znanie przyrodzenia człowieka, powinności y szczęśliwości iego rzetelney, znanie się na naukach złączone z wybadywaniem y zapraszaniem tych, co się edukacyą bawili y bawią, do rady, do układow, iako to W. M. Pan widzisz w Uniwersale, nie może chybić rzeczywistych skutkow. Za temi powodami idąc bez okazałości władzy, okazałości prawie zawsze próżnych, a często szkodliwych, rozciągnąwszy bacność y starania swoje na to wszystko, co rodzicielską, szkolną, światową edukacyą zawiera, miłą rodzicom, dzieciom, nauczycielom, a tak całemu krajowi przysługę czynić będą. Przypominasz tu sobie W. M. Pan rozsądną uwagę Montesquieu, iako gdy z tych trzech rodzajow edukacyi jeden drugiemu zwyczajnie się sprzeciwia, cała robota w niwecz idzie. Zażyją do objaśnienia niewiadomych, lub do wzbudzenia uwagi w nie myślących, zażyją, mówię, dowcipow y rąk zdatnych, aby pobudzone sławą, nadgrodą y szlachetnym Urzędnikow przykładem, wzięły

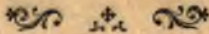


się do wydawania Książ *Elementarnych*, stosowanych do każdej z rzeczonych części edukacji, y niby ściągających w też tropy wiek rosnącego człowieka. Co to za środek do wykształcenia nauczycielow y uczniów, do obdarzenia towarzystwa ludzkiego dobrami ludźmi, do ugruntowania religii, y obyczajow!

Kiedy przez te zabiegi y środki przekonany zostanie każdy, że umiarkowanie od niemożliwości: przez wychowanie fizyczne dobrego zdrowego temperamentu, przysposabia do łagodnych obyczajow, do wesołości stateczney, a zatem wpływa w obcowanie miłe, y pożyteczne z drugimi; że prawdziwe szczęście człowieka, iego dobro, pożytek, y, iak mówią, interes własny, iest być dobrym, pocziwym, sprawiedliwym; że pospolite dobro nie iest nic innego, tylko zbior y ogulność dobr szczegulnych każdej osoby; że nie będzie można w społeczności tak objaśnionej być złym, żeby nie być nieszczęśliwym: a do tego przybędzie oświecenie nauk kształcących rozum, y użytecznych do wygod y do rad, nauk otwierających drogę do dochodzenia prawdy; kiedy nakoniec wpoione Religii Boskiej początki poświęcą y wydoskonalą tamte światła przyrodzone, położą na tamte pobudki pieczęć świętą nadziei szczęśliwości wieczney, y boiaźni naywyższego Prawodawcy;

czego w całym Narodzie nie dokaże tak postępująca edukacya? Na tych to fundamentach ci wielcy ludzie zasadzają całą swoją budowę. Jak się tu, moy kochany NN. płochość zbyt powierzchowne owe kształty w młodzieńcu umiejącym gadać obcemi językami, tańczyć, grać, &c. zowiąca dobrą, piękną edukacyą zawstydzi! albo owa próżno pasząca głodnych dusz ciekawość wiele umienia z dzieiopistwa, ziemiopistwa &c. a na tym stawiająca! Upadną te lekkości, a co większa, można się spodziewać, upadnie gruba swoich obowiązkow y swojego dobra niewiedomoś, ztempieją, kiedy ich nie zniszczyć nie może, namiętności. Y to to mają przed oczyma, powiedziałem W. M. Panu na początku, że ta Kommissya jest ustanowieniem nowym y nie mającym przykładu. Bo Kommissarze Rzpltey nie są to ani iak owi *Reformatori degli studii*, ani iak Dyrektorowie nauk krajowych po różnych Państwach: małe jest określenie tych na prawicielow, tych dozorcow: naszych zamierzenie iakie jest, zrozumiałeś W. M. Pan z przeciągu listu. Zapomniałem napisać, że do zwierzchności tey Kommissyi wszystkie krajowe szkoły, Kollegia, Konwikty, pod jakimkolwiek dozorem zostają, należać będą.

Rzeczysz W. M. Pan podobno: dalekie to są rzeczy; nie my na te skutki patrzeć będziemy.



Moy Przyjacielu ! nielepiejże kiedykolwiek na lepsze się odmienić, niż nigdy? wina opóźnienia tego jest z strony potrzeby długiey naprawy. Nakoniec zawzięte między złemi ludźmi, a dobrymi obywatelami tę upatrywałem różność: źli chcą zamysłów swoich zaraz zażywać skutkow, bo te zamysły dla siebie uknowali; dobrzy czynią układy, radzą, upatrują, wysilają się na stałe acz próżno rosnące dobro, y ufzczęśliwicznie przyszłych pokoleń jest przytomnym ich dobrodzieystwem, y przytomnym ukontentowaniem.

Nie można utać, iż znajdą się do tego zamierzenia przeszkody: a do ktoregoż się nie znajdą? nie chcę się na ich roztrząsaniu bawić. Gdyby się kto mnie pytał, co za pierwszą sądzę: powiedziałbym to, gdyby dochody potrzebne, dostatnie, niewzdrygam się mówić, nawet obfite na wydatki y koszty nieuchronne w tey sprawie w ręce Kommissyi nie były oddane: którą drugą przeszkodę? powiedziałbym to samo: trzecią; toż samo. Tak jestem u siebie przekonany, y nie boję się odwoływać do każdego myślącego y uważającego człowieka sądu, że lepiey było nie ustanawiać tak użyteczney rzeczy, a niż odcinać iey wszelką sposobność y użyteczność; żeby to było udusić w kolebce śliczny płód własny; iedną ręką obalać, co się budo-

wać zaczęło. Ale mądrość y gorliwość Stanow Rzeczypospolitey nie potrzebnemi te rozważania czyni.

Uczynisz mi W. M. Pan wielką łaskę, kiedy swoich myśli do tego zamierzenia służących udzielić mi raczysz, a tak pisaniem swoim usłużysz gorliwości przezacney Kommissyi. Służmy, iak możemy, Oyczyźnie. Edukacya iey dać może radę y siłę.

Jestem z znanym przywiązaniem, y powinnyim uszanowaniem

N. N.



XVIII. 1. 1251

<http://rcin.org.pl>

ZIV
m

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]

XVII. 4. 12. 51